

Dla rozwiązania problemów gospodarczych Polski nie wystarczy sam NPR

Plan to nie strategia



Premier Jerzy Hausner w swym artykule "[Jak podjąć wyzwanie](#)" ("Rz", 21.03.2005) po raz kolejny zaprezentował Narodowy Plan Rozwoju jako antidotum na problemy polskiej gospodarki, a nawet państwa.

Program, będący w istocie strategią wydatkowania 500 miliardów złotych, pretenduje do miana polskiej wersji strategii lizbońskiej. Ale NPR to strategia zarządzania wydatkami publicznymi w zakresie inwestycji w kapitał fizyczny (głównie infrastrukturę) i ludzki (edukację), które subsydiowane są przez fundusze wspólnotowe. Tymczasem najbardziej istotna i wartościowa część strategii lizbońskiej dotyczy reform regulacyjnych i instytucjonalnych, których celem jest usprawnienie funkcjonowania rynków.

NPR ze swej natury nie jest w stanie objąć działań, które dla strategii są najbardziej istotne. Włączenie do NPR strategii lizbońskiej mogłoby zaowocować ewolucją tej ostatniej w kierunku kolejnej polityki opartej na wydatkach - tym razem ukierunkowanych na badania i rozwój oraz nowe technologie. Taka sytuacja zaowocowałaby w praktyce zasypywaniem pieniędzmi problemów polskiej gospodarki, a nie ich rozwiązywaniem. Doszłoby np. do zwiększenia wydatków na badania bez koniecznej restrukturyzacji sfery badawczo-rozwojowej.

Reformy w sferze regulacji i instytucji, będące istotą procesu lizbońskiego, wydają się ważniejsze dla dalszego rozwoju polskiej gospodarki niż zarządzanie wydatkowaniem pieniędzy unijnych. Opublikowany kilka tygodni temu raport OECD o stanie reform polityki gospodarczej wskazuje, iż Polska spośród wszystkich krajów członkowskich tej organizacji ma najbardziej przeregulowane rynki dóbr i usług. Taka sytuacja hamuje wzrost gospodarczy. To ostrzeżenie jest tym bardziej istotne, że wpływ funduszy unijnych na wzrost gospodarczy zależy od jakości środowiska regulacyjnego, w tym sprawnie funkcjonujących, zderegulowanych rynków. Bez nich 500 miliardów złotych, których wydatkowanie zaplanowano w projekcie NPR, będzie zasypywaniem dziury bez dna.

Stworzenie elastycznych rynków i efektywnych instytucji gospodarki rynkowej jest warunkiem, by fundusze Unii Europejskiej przyniosły Polsce trwałe wzmocnienie wzrostu gospodarczego. Prawdziwości tej tezy dowodzi choćby przykład Irlandii, która skorzystała na funduszach UE bardziej niż inne kraje, bo najszybciej w Unii dokonała głębokiej deregulacji gospodarki i

radykalnej redukcji wydatków publicznych (z około 50 do 30 proc. PKB w ciągu jednej dekady). Dzisiaj ma ona najbardziej zderegulowaną gospodarkę w UE, najbardziej elastyczne rynki i najmniejsze wydatki publiczne. A w ciągu ostatnich kilkunastu lat udało się jej nie tylko osiągnąć poziom rozwoju większości krajów UE, ale nawet je prześcignąć.

Bez tych reform podążyłaby ścieżką Grecji, która korzystając z równie dużych funduszy unijnych, nie przeprowadziła szybkich reform regulacyjno-instytucjonalnych i nie zdołała dokonać równie dużego jak Irlandia skoku gospodarczego. Strategia deregulacji gospodarki, dokończenia reform strukturalnych i obniżenia wydatków publicznych jest warunkiem sukcesu gospodarczego bazującego na funduszach wspólnotowych.

Tak więc dla rozwiązania problemów gospodarczych Polski nie wystarczy sam NPR. Polska oczywiście potrzebuje strategii zarządzania wydatkami publicznymi subsydiowanymi z budżetu Unii Europejskiej. Realizacji diskutowanego od wielu miesięcy planu ich wydatkowania musi jednak towarzyszyć narodowa strategia lizbońska ukierunkowana właśnie na deregulację rynków, reformy strukturalne i obniżenie wydatków publicznych. Strategia ta musi objąć nie tylko cele ogólnie zdefiniowane na poziomie ponadnarodowym, o których głośno było podczas ostatniego szczytu Rady Europejskiej. Musi ona sprostać wielu problemom specyficznym dla polskiej gospodarki, wśród których są m.in. najwyższe w UE bezrobocie i najniższe stopy zatrudnienia, nadmierne wydatki publiczne na transfery dochodowe i konsumpcję publiczną z jednej strony oraz brak pieniędzy na inwestycje publiczne z drugiej, niedokończona prywatyzacja wielu przedsiębiorstw czy wreszcie niedokończone zmiany strukturalne w wielu sektorach. Te reformy nie zostaną przeprowadzone w ramach NPR, gdyż nie taka jest natura tego programu.

Z powyższych względów Narodowego Planu Rozwoju nie można dziś traktować jako recepty na wszystkie polskie problemy. Recepty, która zagwarantuje nam szybki wzrost gospodarczy i zamknięcie luki rozwojowej dzielącej Polskę od krajów wysoko rozwiniętych. I z tego właśnie powodu potrzebna jest inna strategia, która uzupełni opisane braki NPR.

MARIUSZ JAN RADŁO

Autor jest pracownikiem naukowym SGH i wicedyrektorem Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową

Czytaj także

- **[Jak podjąć wyzwanie](#)**